



Służba owocem uczniostwa

Dz 9, 10-18

10 W Damaszku natomiast mieszkał pewien uczeń. Miał na imię Ananiasz. Pan przemówił do niego w widzeniu. Ananiaszu! Jestem, Panie! – odpowiedział. 11 Wstań! – polecił mu Pan. – Idź na ulicę Prostą i w domu Judy odszukaj człowieka o imieniu Saul. Pochodzi on z Tarsu. Właśnie się modli. 12 W widzeniu zobaczył człowieka o imieniu Ananiasz, który wszedł, włożył na niego ręce, on w ten sposób odzyskał wzrok. 13 Ananiasz na to: Panie od wielu ludzi słyszałem o tym człowieku. W Jerozolimie wyrządził on Twoim świętym wiele złego. 14 Tutaj też ma pełnomocnictwo od arcykapłanów, aby pojmać wszystkich, którzy wzywają Twojego imienia. 15 Pan jednak powiedział do niego: Idź, gdyż ten człowiek jest moim naczyniem wybranym. On zanieś moje imię przed pogan, królów i synów Izraela. 16 Ja sam pokażę mu ile będzie musiał wycierpieć dla mojego imienia. 17 I Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, włożył na Saula ręce i oznajmił: Saulu! Bracie! Przysłał mnie Pan, Jezus, Ten, który ci się ukazał w czasie drogi. Przychodzę abyś odzyskał wzrok i został napełniony Duchem Świętym. 18 Na te słowa Saulowi natychmiast opadły z oczu jakby łuski. Odzyskał wzrok, wstał i został ochrzczony.¹

Maryja, która towarzyszyła nam w pracy formacyjnej przez ostatnie tygodnie, przez całe swoje życie była głęboko zasłuchana w głos Boga. Miała z Nim tak bliską relację, że bez trudu słyszała, jakie plany względem niej ma Wszechmocny (zwiastowanie) lub co powinna zrobić w niespodziewanych sytuacjach (np. w Kanie Galilejskiej). Przyjmowała Boże plany bez sprzeciwu i w duchu wewnętrznej wolności (choć niekiedy z lękiem lub wbrew temu co podpowiadał jej rozum "Jakże się to stanie skoro nie znam męża?"; Łk 1, 34) a następnie posłuszenie je realizowała. Ale Matka Boża nie jest jedyną bohaterką Biblii, która tak odpowiadała na głos Boga.

Pismo daje nam jeszcze inne przykłady postaci zasłuchanych w głos Boży/natchnienia Ducha i posłusznych temu głosowi. Jednym z nich jest Ananiasz, wyznawca Jezusa, posłany przez Pana, by uzdrowić i ochrzcić Szawła, oślepionego w drodze do Damaszku podczas objawienia. Ananiasz był najprawdopodobniej jednym z siedemdziesięciu dwóch uczniów posłanych do miejsc, do których Jezus zamierzał przyjść (Łk 10, 1). Po wybuchu prześladowania chrześcijan uciekł daleko od Jerozolimy, gdzie w ukryciu wyznawał Chrystusa. Ze słów Pisma wynika, że Ananiasz rozpoznał głos Pana. Usłyszał Go i mimo swych wielkich i racjonalnie uzasadnionych obaw, wykonał to, co mu Pan polecił zrobić – podjął wskazaną postugę. Ten właśnie proces, tj. przejście z postawy ucznia (czyli postawy opartej na słuchaniu) do służby, czyli realnego działania w świecie na chwałę Królestwa, będziemy analizować w tej konferencji.

¹ Tłumaczenie za Liga Biblijna, przekład z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego. Ewangeliczny Instytut Biblijny, Poznań 2016. Tłumaczenie wybraliśmy ze względu na większą wierność w oddaniu oryginalnych sformułowań, kiedy inne tłumaczenia (Biblia Tysiąclecia, Edycja sw. Pawła) kładą większy nacisk na zrozumiałość tekstu.

W przypisach zamieściliśmy przykładowe pytania, które zgodnie z naszym pięciopunktowym schematem pracy z konferencją możemy odnieść do siebie (może to być pomocne dla osób mniej doświadczonych w formułowaniu pytań). Zachęcamy, żeby na nie spojrzeć i rozważyć włączenie ich do puli samodzielnie opracowywanych pytań.

Krok pierwszy w drodze do służby, czyli bycie na drodze uczniostwa - "Jestem, Panie!"

Ananiasz wyraźnie słyszał głos Pana i szczerze z Nim rozmawiał na modlitwie. Coś, co w omawianym przez nas fragmencie Pisma jest integralną i praktycznie niezauważalną częścią historii, nie jest wcale ani oczywistą, ani powszechną praktyką współczesnego człowieka. Jak dojść na naszej drodze wiary do momentu, w którym będziemy słyszeć głos Ducha Świętego? Można wykonywać wiele praktyk religijnych, a nie słyszeć głosu Pana w swoim sercu (receptą na to nie jest raczej otwieranie Biblii na chybił-trafił i szukanie na stronie tego co nam się skojarzy z naszą sytuacją). Jak zatem rozpoznać głos Ducha Świętego? Poszukajmy odpowiedzi w Biblii.

Pismo Święte podsuwa nam przykład Samuela, którego Pan woła, ale on nie rozpoznaje Jego głosu (zob. 1 Sm 3, 4-21). Dopiero kapłan Heli uświadamia mu, że słowa, które słyszy, pochodzą od Pana, po czym uczy chłopca jak ma się zachować w takiej sytuacji². A zatem słuchania głosu Pana można się od kogoś uczyć. Trzeba również samemu starać się doskonalić tę umiejętność. Wskazówką może być liturgiczny refren "Słyszac głos Pana, serc nie zatwardzajcie" (por. Ps 95).

W przypowieści o Dobrym Pasterzu Jezus również podkreśla, że owce "znają" Jego głos i umieją odróżnić, kiedy mówi On sam, a kiedy mówi ktoś obcy (por. J 10, 3-5). My też musimy nauczyć się odróżniać głos Pana od głosu swoich wyobrażeń albo głosu świata. To jest umiejętność, którą można i powinno się ćwiczyć.

Każdy sługa był najpierw uczniem i nadszedł moment na tej drodze, w którym sam Pan zdecydował o gotowości do jego posłania. Wydaje się, że tak właśnie było w przypadku Maryi, Ananiasza i różnych innych postaci biblijnych. A zatem możemy się spodziewać, że także dla nas - będących na drodze uczniostwa, która nas kształtuje - przyjdzie czas, że Duch Święty powie nam: "Zrób to, o co cię proszę". Aby nie przegapić tego wezwania, trzeba być wrażliwym na głos Ducha Świętego i mieć świadomość, że być może kiedyś zostaniemy przez Niego wezwani do określonych działań. Jeśli chcemy wejść na drogę służby musimy też nauczyć się słuchać słów Pana, zachowywać je, aby w odpowiednim momencie móc je odczytać i podjąć to, do czego nas wzywają. Powinniśmy więc trwać ciągle w postawie ucznia, który nieustannie nasłuchuje głosu Pana.³

² 1 Sm 3,9 „Idź spać! Gdyby jednak ktoś Cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”

³ Przykładowe pytania do tej części konferencji: Czy doświadczyłem/am w swoim życiu wezwania przez Pana do podjęcia jakichś działań? Kiedy w moim życiu słyszałem/am głos Ducha Świętego? Jakie było to doświadczenie?

Krok drugi, czyli usłyszenie słowa posłania i konfrontacja z rozumem i uczuciami

Historia Ananiasza pokazuje, że proces posłania ma określoną dynamikę. W reakcji na pełną otwartość postawę ucznia wyrażoną w słowach *“Jestem, Panie!”*, Bóg mówi *“Wstań, idź”* (Dz 9,11)⁴. Ale Ananiasz nie ma w sobie gotowości do podjęcia działania. Jest zalękniony. Nie wie, czy to wezwanie jest racjonalne, dobre, czy powinien za nim podążać. Pomimo pierwotnej postawy wyrażającej gotowość Ananiasz rozpoczyna proces konfrontowania się ze słowem posłania (por. Dz 9, 13-14)⁵.

W momencie, w którym wezwanie Pana krystalizuje swoją treść, Ananiasz nie jest od razu gotowy iść robić to, co Pan mu nakazuje *“jak w ogień”*. Można zrozumieć jego wahania, gdyż Ananiasz został postawiony przed dość trudnym zadaniem - oto ma iść do człowieka, który - jak Ananiasz jest przekonany - chce uwięzić zarówno jego, jak i innych chrześcijan. Do tej pory Ananiasz ukrywał przecież swoją przynależność do Jezusa w obawie przed Żydami, m.in. właśnie przed Szawłem. Tymczasem Pan prosi swojego ucznia o całkowitą zmianę przyjętej przez niego strategii postępowania.

Można by pomyśleć, że fakt, iż Ananiasz artykułuje swoje obawy i tłumaczy Jezusowi, kim jest Szaweł, to przejaw niedojrzałości tego człowieka. Ale przecież Ananiasz formułuje swoje wątpliwości na podstawie posiadanych informacji. Oto ma pójść do człowieka znanego powszechnie z zawziętego prześladowania chrześcijan i nie tylko przyznać się do wiary w Chrystusa, ale założyć, że ten „wróg” się nawróci. Pan oczekuje od Ananiasza, by uwierzył w niesamowity cud. Prześladowca miał stać się apostołem Chrystusa. Dlatego Ananiasz domaga się od Pana udzielenia dodatkowych informacji w celu korekty swojego myślenia. To bardzo racjonalna postawa. Czy to, co czasami chce od nas Pan, nie jest szaleństwem w oczach świata? W takich sytuacjach naszym obowiązkiem jest zgłosić racjonalne zastrzeżenia. Bóg nie uchyla się od odpowiedzi, choć nie znaczy to, że wszystko wyjaśnia. Na przykład Ananiasza zapewnia tylko, że istnieją jeszcze inne fakty (*“wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie”*), o których Ananiasz nie wiedział⁶.

Z historii Ananiasza można wyciągnąć jeszcze jedną cenną lekcję: lęk w różnych jego przejawach jest naturalną reakcją na usłyszane słowo posłania. Nie trzeba przed tym lękiem uciekać, bo w obszarze ludzkich uczuć (w wypadku Ananiasza lęku przed prześladowaniem) Pan zachowuje delikatność i zrozumienie. Jeżeli wczytamy się uważnie w omawiany fragment, to zorientujemy się, że Pan mówi do Ananiasza o prześladowaniach, które dotkną Jego wyznawców, ale mówi to na przykładzie Pawła (*“Ja sam pokażę mu, ile będzie musiał wycierpieć*

⁴ W greckim oryginale znajdują się słowa *“Powstawszy, idź”*. *“Powstań/wstań”*, greckie *“anastas”* oznacza nie tylko fizyczne wstanie z miejsca, ale też podjęcie jakiejś akcji, wyjście z postawy bierności. Rzeczownik od tego czasownika (*anástasē*) oznacza w Nowym Testamencie *“zmartwychwstanie”*.

⁵ *«Panie – odpowiedział Ananiasz – słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jerozolimie i ma on tutaj władzę od arcykapłanów, aby więzić wszystkich, którzy wzywają Twego imienia»*.

⁶ Przykładowe pytania do tej części konferencji: Jakie są moje reakcje na posłanie Pana? Czy słysząc głos Ducha, nie zagłuszam Go codzienną bieganiną, przywiązaniem do własnej wygody, racjonalizowaniem? Czy słysząc głos posłania, nie mówię sobie, że to przecież głupie, niepraktyczne? Czy nie obawiam się, że ktoś mnie wyśmieje, pomyśli, że się wywyższam, wymądrzam, wtrącam w nie swoje sprawy? Czy nie mówię sobie, że ja przecież nie potrafię, nie mam odpowiednich zdolności w tym kierunku (może ktoś inny, ale raczej nie ja)? Jak reaguję na głos Pana?

dla mojego imienia”, Dz 9,167). Słów tych Ananiasz nie przekazuje później Pawłowi, ale mogły być one dla Ananiasza impulsem, by zmierzyć się z własną postawą, własnym strachem. Być może dzięki tym słowom Ananiasz dostrzegł, że głoszenie Dobrej Nowiny jest warte nawet kosztem prześladowania i zrozumiał to, że nawet w tak trudnej sytuacji człowiek jest w ręku Pana.

Uświadomienie sobie wszystkich swoich lęków i obaw oraz ich racjonalizacja to konieczne etapy, które należy przejść, zanim dojrzałe podejmie się służbę. Nie sposób udawać, że tych reakcji nie ma w nas, ani w niezgodzie z nimi (“na siłę”) iść za rozkazami Pana. Takie zalecenie możemy wyczytać ze słów, które Pan skierował do Ananiasza: *“Powstawszy, idź”*⁸. Czyli, możesz iść dopiero, kiedy “powstaniesz” ze swojego lęku i dopuścisz do siebie logikę Bożą (uwzględnisz rzeczywistość i perspektywę Pana, której możesz sam do końca nie pojmować). To nie jest prosta zmiana. Wręcz przeciwnie, to jest prawdziwe nawrócenie. Może to być etap trwający długo – często jest to czas pustyni. Aby wejść w pełni w służbę, musimy stanąć w prawdzie i oddać Jezusowi wszystko, co nas hamuje, wszystko co dla nas trudne, wstydlive. Ważnym jest, aby w czasie tej pustyni trwać przy Jezusie i nie zwątpić, nie uciec od trudności, problemów i lęków.

Jednocześnie trzeba uważać na pułapkę, jaką jest popadanie w „złą racjonalizację”. Może się okazać, że ze względu na lęk lub inne emocjonalne przeszkody zaczniemy wyszukiwać sobie racjonalne argumenty przeciw pomysłowi/posłaniu/zadaniu, które jest nam dane. By tak się nie stało, trzeba odważnie przyznawać się do swoich emocji i walczyć o szczerość na każdym etapie tego procesu.

Krok trzeci, czyli wyjście pomimo lęku - “Wtedy Ananiasz poszedł”⁹

Po przepracowaniu w sobie lęku i zrationalizowaniu sobie słów posłania oraz po tym, jak Pan odpowiedział na jego obawy, Ananiasz, był w końcu gotowy do podjęcia wskazanego mu zadania. I *“wtedy Ananiasz poszedł”* (Dz 9,17a).

W Piśmie Świętym żadne zdanie nie jest przypadkowe. Nie jest wcale oczywiste, że nawet gdy w jakiś sposób poznamy zamysł Pana, a nasze lęki znajdą ukojenie, rzeczywiście wykonamy ten konkretny krok - podejmiemy się zleconego nam zadania. Najczęstszą pokusą w takim czasie jest zaprzeczenie naszemu doświadczeniu i poleceniu Pana. Jak łatwo powiedzieć sobie “tylko mi się wydawało”, “to tylko moja wyobraźnia”, “to przecież może zrobić też ktoś inny”! Dobrym antidotum na tę pokusę jest przyjęcie zasady, że jeżeli w momencie doświadczenia byliśmy przekonani, że słyszymy głos Boga, to należy go tak traktować także później - po upływie czasu, gdy już wspomnienie tego wyjątkowego momentu rozmyje się i zaczniemy mieć wątpliwości czy to nie było tylko złudzenie. Warto również opowiedzieć - i to w miarę szybko - o swoim

⁷ *“Idź – odpowiedział mu Pan – bo wybrałem sobie tego człowieka jako narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela i ukazać mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia”.*

⁸ Zgodnie z greckim oryginałem

⁹ *“Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na niego ręce i powiedział: «Szawle, bracie, Pan Jezus, Ten, co ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abyś przejrzał i zostałeś napełniony Duchem Świętym». Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony.”*

doświadczeniu zaufanej osobie, która dopuszcza ingerencję Boga. Należy to zrobić możliwie szybko. Kiedy ogarną nas wątpliwości co do autentyczności doświadczenia, możemy poprosić tę osobę o rozmowę na ten temat.

By być gotowym wypełnić to, co zostało nam wyznaczone przez Pana, trzeba przekraczać siebie, wierząc w moc Boga. Po trudnym etapie konfrontacji z samym sobą, możemy wejść w służbę. Przyjęcie służby (zadania do wykonania) to zawierzenie w Boga - przekonanie, że nie ma dla Niego rzeczy niemożliwych i że On jest z nami w każdej rzeczywistości. Gdy całym sercem zaufamy Panu i zaakceptujemy Jego wolę, Pan obdarzy nas wszystkimi niezbędnymi narzędziami do wykonania zadania, które przed nami postawił i do którego nas wezwał. Aby tak się stało, musimy jednak przestać kalkulować po ludzku i uwzględnić realny wkład Pana Boga.

Ananiasz poszedł do Szawła pomimo wyrażonym wcześniej obaw. Zaufał Panu, wyszedł ze strefy komfortu. To wyjście okazało się równie ważne dla niego, jak i dla Szawła. Bo niezwykle jest w tym wszystkim to, że każde nasze wchodzenie w służbę dla chwały Królestwa buduje także nas samych oraz sprawia, że coraz bardziej umiemy zawierzyć w moc Boga.

Postawa modlitewna: “Chciałbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23)

Służba Panu Bogu wymaga “realnej” wiary, tzn. przekonania, że rzeczywistość Boża faktycznie ma przełożenie na życie ziemskie. Szczególnie kiedy stawiamy pierwsze kroki w służbie, musimy poprzez modlitwę wzmacniać naszą wiarę. Ananiasz jest dobrym przykładem ucznia, który praktykuje w swoim życiu postawę zaufania w moc Pana. Także, my wraz ze wzrostem naszej wiary zobaczymy ten owoc modlitwy w nas samych.

Podstawową zasadą stworzonego świata, którą winien przyjąć wierzący człowiek, jest pewność, że Bóg-Stwórca widzi szerzej niż on sam. W związku z tym Boże plany mogą być dla człowieka niezrozumiałe albo nawet nielogiczne. Bóg ma po prostu szerszy kontekst. Bardzo wprost przekazał to Pan Bóg przez Izajasza: *“Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje - nad waszymi drogami i myśli moje - nad myślami waszymi.”* (Iz 55, 8-9)

Zaufanie w moc Pana i Jego opiekuńczą miłość do nas nie jest czymś, czego Pan Bóg od nas wymaga, tylko czymś czego musimy się uczyć i co jest owocem dojrzewania duchowego i łaską modlitwy. Pan Bóg wymaga od nas tylko konsekwencji i zaufania Mu najpierw w małych rzeczach, a potem w coraz większych. Służba opiera się na zaufaniu Bogu, ale jest również najlepszą szkołą zbierania doświadczeń Bożego wsparcia. Gdzie bowiem, jeżeli nie w pracy przy Jego dziele, doświadczymy bardziej Jego pomocy?¹⁰

Podsumowanie

Gdy uczeń staje się na tyle dojrzały, że umie rozpoznać głos Pana (odróżnić go od swojego własnego głosu i głosu świata), musi pokonać na drodze wiary jeszcze jedną barierę – lęk. Może

¹⁰ Przykładowe pytania do tej części konferencji: Jak wygląda moje zaufanie do Pana? W których obszarach życia jest mi łatwiej zaufać Bogu, a w których trudniej? Jak budowało się w moim życiu to zaufanie? Czy przypominam sobie jakieś wydarzenia, które podważyły moje zaufanie do Boga?

on przybierać różne formy: strach przed ujawnieniem się, przed własną słabością, przed konfrontacją, brakiem wystarczających umiejętności.¹¹

Z lęku, który nas ogranicza, może nas wyprowadzić Duch Święty. Kiedy Mu na to pozwolimy (w szczerości przed samym sobą poznamy mechanizm własnego lęku i innych trudności emocjonalnych), będziemy w stanie podjąć bardziej świadomą decyzję wejścia na drogę służby. Otworzy się przed nami nowa przestrzeń wolności i możliwość włączenia się w budowę Królestwa Bożego. A to jest również najlepszy sposób poznawania Pana.

Autorzy: Justyna Czyszek

Marta Podsiadło

Tomasz Szepieniec

Przygotowanie: Diakonia Słowa Wspólnoty św. Pawła

Redakcja: Krystyna Sadecka

¹¹ Każdy może dopisać swoją listę - i warto to zrobić